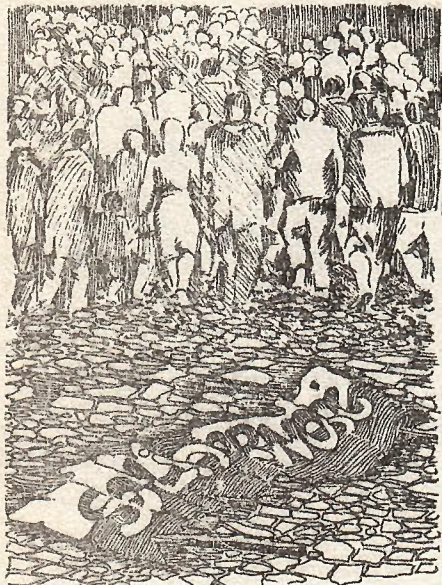




Kraków, dnia 13 grudnia 1988 r.  
Rok VII Nr 9/124

Organizacja Solidarność Walcząca  
Kraków

... grudniowa noc 1981 roku, stan wojenny, internowania, uliczne zadymy, więzienne gehenny, bojkot, walka na przemian z apatią i zniechęceniem. Strajki roku 1988 i złudne miraż okrągłego stołu... Jak potoczą się dalsze wydarzenia? Historia ma tylko tę jedną cechę, że rodzi niespodzianki. Na dłuższą metę absolutnie niczego nie można przewidzieć, prócz tego, że ona się toczy i żaden stan osiągnięty nie jest ostatecznym. Ale kiedy coś się dla nas zmieni na lepsze? - wszyscy razem mędrycy świata mogą odpowiedzieć z taką pewnością, jak Pytla.



... w tym momencie naszych dziejów, na 15 lat przed rokiem 2000 czujemy się całkowicie przegrani. Już nie tylko wiążą niepodległości ale i szansa ograniczonej demokracji, która zdawała się być w zasięgu ręki, odpłynęła za mglisty horyzont. Przegrali wszyscy. Także komuniści, choć trzymają władzę samodzielną. To kto wygrał? Otóż, jeśli spojrzymy z nieco głębszej perspektywy historycznej wygraliśmy my wszyscy - Polacy. Nie wszystko wygramy i długo nie wygramy wszystkiego. Ale istniejemy jako naród chociaż nie jako naród wolny i niepodległy. A mogłoby nas już dawno nie być. Tak jak nie ma Ukrainy, została po niej nazwa, rzesza emigrantów, garstka nieprzejednanych oraz język, znany coraz słabiej. Moglibyśmy pisać gotykami i grażdanką gdyby nie Konstytucja 3 Maja, gdyby nie poezja romantyczna, gdyby nie krew przelana w powstaniach, gdyby nie niepodległościowa walka PPS, gdyby nie "aktywizm" Piłsudskiego, gdyby nie zwycięska bitwa o Warszawę, gdyby nie wrzesień, który zmuśli świat do walki, gdyby nie "Solidarność". W każdym pokoleniu następuje coś co nas odradza jako naród. Straszny koszt. Koszty ostatniego odrodzenia są w skali dziejowej niewielkie. Tylko, że ich saldo nie jest jeszcze zamknięte.

Wojciech Gieżyński  
/"Budowanie Niepodległej"/

## POLSKA, POLACY, OPOZYCJA...

**Natalia Gorbaniewska** - postawa niektórych polskich opozycjonistów jest inna: oni uważają, że istnieją jedynie ich racje. Kiedy mówiłam o tym na konferencji organizacji popierających Solidarność /CSO-Paryż, maj 1988r./, podszedł do mnie rolnik z okolic Wrocławia i powiedział mi, że tych ludzi nikt w Polsce nie słucha. W Polsce może nikt - ale kiedy przed przybyciem Gorbaczowa do Polski pojawiają się w niemal każdej gazecie zachodniej wycoowiedzi np. Adama Michnika, wyrażające nadzieje związane z polityką Gorbaczowa, przyjmowane są one jako opinie miarodajne. Wydaje mi się, że opozycja polska powinna bardziej zadbać o to, by poglądy innych orientacji politycznych znalazły proporcjonalne odbicie w zachodnich mass mediach. Nie można bez końca słuchać tych samych ludzi, nawet jeżeli w przeszłości byli reprezentantami znacznego odłam polskiego społeczeństwa. Myślę, że obecne ich opinie wyrażają przekonanie wąskiego kręgu osób może nawet nie kilkunastu, ale kilku. Mnie w ich wypowiedziach martwi nie tyle zachwyt nad tym, co robi Gorbaczow, ale to, że ten zachwyt połączony jest z absolutnym niedostrzeganiem tego, co się dzieje w społeczeństwie Związku Sowieckiego. Tak jakby nie było nowej aktywności politycznej niezależnej od komunistów - w tym również ugrupowań występujących z programem całkowitego pluralizmu politycznego, skończenia z monopolem partii komunistycznej itd. W Polsce, gdzie w hierarchii wartości tak ważne miejsce zajmuje podmiotowość społeczeństwa, grupa działaczy mających największe możliwości wypowiedzenia się w zachodnich środkach przekazu, nie zauważa rodzącej się podmiotowości aktywnej części społeczeństwa sowieckiego. Oni patrzą tylko na partyną górę. Przed przyjazdem Gorbaczowa, pisząc swój artykuł w "Russkiej Myśli" zacytowałam cytatem z wiersza Niekrasowa opisującego pewną sytuację we wsi pańszczyźnianej: "Wot prijediet barin, barin wso rassudit". Po przyjeździe do Warszawy spotkałam Jana Lityńskiego i powiedziałam mu, że byłam zbulwersowana jego artykułem w "Tygodniku Mazowsze", w którym pisał o możliwości poszukiwania przez Gorbaczowa partnerów w opozycji polskiej, z pominięciem władz PRL. Ja mogłam jedynie zapytać, jak w Polsce została by przyjęta ewentualna koncepcja sformułowana w niezależnych kręgach w Związku Sowieckim, wyrażająca przekonanie, że Jaruzelski będzie poszukiwał kontaktów z opozycją, z pominięciem Kremla. Myślę, że zamiast formułowania dziwnych koncepcji należy zająć się zacieśnianiem więzi między społeczeństwami, coraz wyraźniej znajdujących się w opozycji do komunistycznej władzy. Wzajemne poparcie ma ogromne znaczenie. Poparcie dla Polski w niezależnych odłamach społeczeństwa sowieckiego istniało zawsze - zwłaszcza w ostatnich latach - w środowiskach opozycyjnych w Moskwie, którym łatwiej jest przekazywać informacje, solidarność między narodami była zawsze sprawą oczywistą. Przyjaciele Polski w Związku Sowieckim również oczekują na poparcie. Kiedy słyszymy, że znani działacze o legendarnych dla Rosjan nazwiskach, popierają Gorbaczowa, a nie niezależne ugrupowania, to powoduje to groźne dla nas wszystkich rozczarowanie...

/Natalia Gorbaniewska - poetka, publicystka. Redaktor rosyjskich czasopism ukazujących się w Łaryżu: "Kontynent" i "Russkaja Mysl", honorowy redaktor "Biuletynu Dolnośląskiego". W sierpniu 1968r. na Placu Czerwonym w Moskwie uczestniczyła wraz z sześcioma innymi osobami w demonstracji przeciwko, na jazdowi wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację. Więźniarka polityczna /m.in. więzienie

## ZBIORY OŚRODKA KARTA

WOBEK BOGA I OJCZYZNY PRZYSIĘGAM WALCZYĆ O WOLNĄ I NIEPODLEGŁĄ RZECZYPOSPOLITĄ SOLIDARNĄ. POŚWIĘCĄC SWĘ SIŁĘ, CZAS - A JESLI ZAJDZIE POTRZEBA - SWĘ ŻYCIĘ DLA ZBUDOWANIA TAKIEJ POLSKI. PRZYSIĘGAM, WALCZYĆ SOLIDARNOSĆ MIĘDZY LUDZMI I NARODAMI, PRZYSIĘGAM ROZWIJAC IDEE NASZEGO RUCHU, NIE ZDRADZIC GO I SUMIENIE SPEŁNIACIOWIERZONE MI W NIM ZADANIA.

- ROTA PRZYSIĘGI ORGANIZACJI SOLIDARNOSĆ WALCZĄCA



NSZZ "S" w Regionie Małopolska zaczyna się formalowo. Prezentujemy awers legitymacji członkowskiej, zaprojektowanej przez naszego redakcyjnego kolegę.

Bez pozdrowień Koledzy z "NBS" po co tyle zjadłości w Waszej redakcyjnej odpowiedzi na naszą notkę z pozdrowieniami dla księgowego. Skoro nawet drogami kolportażowymi zaczęły docierać do nas takie "informacje" to musieliśmy zareagować - przynajmniej może zbyt kęśliwie - ale stało się. Większość ludzi z nami związanych jest członkami NSZZ "S": zarówno tej z lat 80-81 jak i tej podziemnej, a nawet "nowej" tworzącej dzisiaj nowe struktury. I po co te pytania "co robicie". Czy stołki w KO są powodem Waszej amnezji? "SZ" /pismo, plakaty, ulotki, książki/ od siedmiu lat obecna jest na terenie N.Huty i w miarę naszych możliwości zawsze wspieraliśmy i wspieramy działania związku /skoro tam są nasze korzenie/. Członków rozwiązanego TKRE nie musimy chyba o tym przekonywać. Działamy to w znacznie skromniejszym zakresie, ale to przecież do nas zwrócono się o druk biuletynu strajkowego w kwietniu b.r. - nie wspominając już o plakatach i ulotkach. A pismo nasze go plastyka nosić będzie każdy z Was /i większość nas/ w kieszeni.

K.M.T.

PODZIĘKOWANIA - Jasju 500, Wilk 1.000 KTS 2.000 Krzysztof - druk plakatu!

### na marginesie

Dlaczego w swoim doskonałym wystąpieniu telewizyjnym popełniłeś Lechu tak zasadniczy błąd - odpuszczając publicznie, jako Przewodniczący NSZZ "S" sprawę najważniejszego z pluralizmów: Pluralizmu P o l i t y c z n e g o. Czyżbyś życzył komunistom długich i "wocnych" lat rządów?! Jeszcze jedno: skąd ta sympatia do genska Gorbaczewa? Dłatego Tobie właśnie dedykuję zamieszczoną obok wypowiedź Natalii Gorbaniewskiej.

Z poważaniem - redaktor dyżurny.

+++++  
Żmudzin dziękuje Joli za hebanowego słonika. Jestem pewien, iż przyniesie Szczęście.

+++++  
Wydaje Agencja Informacyjna Solidarności Walczącej w Krakowie.



na Butyrkach w Moskwie, polityczne więzienie psychiatryczne w Kazaniu/. W grudniu 1975 wyemigrowała na zachód. Przyjacieli Polski i Solidarności. W sierpniu 1988r. po raz pierwszy odwiedziła nasz kraj - wziął udział w Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka w Krakowie, zorganizowanej przez polskie środowiska niezależne./

**Kornel Morawiecki** - "... "S" idzie o ratowanie kraju, komunistom o ratowanie systemu. Między jednym a drugim jest oczywista sprzeczność. Dotychczasowy dwulicowy stosunek władz do kwestii okrągłego stołu praktycznie już przekreślił związek z nim oczekiwania społeczne. Przewlekłe negocjacje bez zatwierdzenia podstawowej sprawy legalizacji "S" wikłają autorytet Przewodniczącego w interesy reżimu. Prawdopodobnie, że do oficjalnego spotkania gen. Kiszczyka z Lechem Wałęsą doszło przy nacisku strajkownika. U komunistów żadnych ustępstw się nie wygada, trzeba je wymusić siłą zorganizowania i determinacji. Organizujmy się - jawnie i podziemnie. Wszystko wskazuje na to, że stara ekipa Generała znów, jak w 1961r., gra nieuczciwie. Co chce osiągnąć? Parę lat względnej stabilizacji murszejącego systemu. Jakim sposobem? Popuszczając nieco gospodarkę i zaciągając nowe kredyty przy jednoczesnym zaciskaniu pasa ogółowi i rozmyciu odpowiedzialności za efekty swych rządów. Nie można też wykluczyć prób powtórki 13 grudnia. Wydaje się więc, że dalsze rozmowy wokół okrągłego stołu i przy nim byłoby tylko ludzeniem siebie, polskiego społeczeństwa i Zachodu. Byłoby rozmieleniem na drobne politycznego kapitału znanego w nich w nie przywódców i doradców Związku. Lepiej się z takich rozmów w porę wycofać.

/Kornel Morawiecki - przewodniczący Organizacji Solidarności Walczącej. Po sześciu latach ukrywania się aresztowany i skazany na banicję. Powrócił do kraju przez "zieloną granicę"/

**Wojciech Myśliński** - "... "Ja w liście SW przedstawiłem następujące stanowisko:  
- SW nie wzięło udziału w debatach okrągłego stołu ze względów zasadniczych  
- SW ocenia skrajnie sceptycznie możliwości przywrócenia się "S" poprzez okrągły stół  
- SW uważa, że kierownictwo "S" zgrupowane wokół L. Wałęsy podjęło tę ryzykowną decyzję na własny rachunek i bierze za to pełną odpowiedzialność  
- SW życzy osobliście L. Wałęsie sukcesów /w które nie wierzy w debatach przy okrągłym stole.

/Wojciech Myśliński, jako przedstawiciel "SW" brał udział w warszawskim spotkaniu /13.XI.br/ opozycji niepodległościowej/

**Leszek Moczulski** - "... "Władza nie ma spróbystego kierunku działania, a to co proponuje ma charakter antyrobotniczy. Najważniejsze zadanie to okrągły stół, ale im nie "wyszędź" przez pazerność na drobne korzyści. J. Kuroń i A. Michnik, to może i ekstrema, ale chcą porozumienia. Okazało się, że "S" wprowadziła władze w błąd: stół tak, ale nie za wszelką cenę. Doradcy musieli powiedzieć "nie!" i plan rządowy wziąć w łeb. Jakość kierownictwa "S" nie jest najwyższej klasy. Sytuacja jest lepsza niż przed tygodniem. Będą strajki?! - może to być koniec ekipy Rakowskiego. Samo porozumienie będzie kalekie i nie będzie istotne dla Polski. "Solidarność" będzie taka, jakiej chcą ludzie, a nie porozumienie. KKW należy rozbudować o działaczy związkowych /doradcy mają przedłożyć maszynopis i do domu!/. Trzeba podjąć decyzję przed a nie po; uporzędować wszystkie sprawy. Jeżeli władza nie zgodzi się na "S", to i tak "S" zacznie się robić sama. Jeżeli nie zdążymy, wejdziemy w gorszej kondycji Czeka nas wielki skok. Zobaczymy kto z nas umie skakać.

/Leszek Moczulski - przewodniczący Konfederacji Polskiej Niepodległej. Zacytowany fragment pochodzi z wystąpienia na forum KO BSZZ "S" KM HIL w dniu 3.XI.br/

**Ryszard Bocian** - "... "Oprócz doraźnego sukcesu w postaci przerwania fali strajków sierpniowych, władze uzyskały w wyniku zapowiedzi "okrągłego stołu" również zachęcanie aktywności politycznej społeczeństwa, które przeszkodziło w swej masie do biernego wyczekiwania, że Wałęsa wynekuje spełnienie jego nadziei. Zapłaciły władze PRL uznaniem Wałęsę jako partnera i oficjalnym otwarciem problemu relegalizacji "Solidarności". W imieniu KPN Krzysztof Król udzielił z początkiem września ostrożnej akceptacji dla taktyki Wałęsy co później sprecyzował następująco: "KPN uznaje okrągły stół za nie najszczęśliwszą, lecz jednak realną drogę do uzyskania czegośkolwiek dla społeczeństwa". Jednocześnie KPN nie marnuje czasu i "robi swoje". W trakcie strajków w Zagłębiu Jastrzębskim i na Wybrzeżu obecni tam działacze KPN-u zorganizowali liczebnie silne i jak się okazało później bardzo aktywne struktury Konfederacji. Między innymi górnicy Konfederacji z kopalń Jastrzębskich byli główną siłą głódówki w Katedrze Katowickiej, zorganizowanej w protestie po rozbiciu manifestacji KPN 11.XI.br. Determinacja głodujących wymusiła wreszcie przyjęcie do pracy zwolnionych po strajkach górników. KPN doprowadziła również do pierwszego w 12-letniej historii zorganizowanej opozycji P.R. spotkania jej wszystkich odłamów. /13.XI.br/ KPN wychodzi z założenia, że jeśli część opozycji zdecydowała się na rozmowy z komunistami, to cała opozycja, a szczególnie nie bierna w tych rozmowach udziału niepodległościowa część opozycji powinna rozmawiać ze sobą i integrować się. Nie możemy w żadnym wypadku dopuścić, żebyśmy okrągły stół nas podzielił."

/Ryszard Bocian - krakowski działacz KPN obszar II Południe, propagator idei zjednoczenia się całej opozycji niepodległościowej/

**PWA** - "... "nie pora teraz na dyskusję, czy Wałęsa dał się wykołować i czy wydarzenia mogły potoczyć się inaczej, gdyby z początkiem września trochę pozekał z apelowi o przerwaniu strajków. Nie czas na rozważania, co by było, gdyby ... Rozsądek nakazuje zająć się teraz tym, co najpilniejsze - ochroną substancji i struktur Związku. Także wypracowaniem elastycznej taktyki "Solidarności" w sytuacji grożącej siłą konfrontacją świadomie prowokowaną przez władzę, o czym świadczy choćby decyzja o likwidacji Stoczni Gdańskiej. Z całą pewnością Związkowi nie wolno dać się ponieść nerwom - przyjęcie starcia w czasie i miejscu wybranym przez władze skończyć się musi katastrofą. Co nie znaczy wcale, że pozostaje tylko kapitulacja. Między przedwczesnym starciem i rezygnacją rozciągą się spore pole manewru. Sądzę, że Związek powinien teraz grać na czas, nadal umacniając swe wpływy w kopalniach, hutach, także na wsi. Czas jest sojusznikiem "Solidarności" - każdy miesiąc przewlekającego się pata /a tem ma służyć uchylenie się od zderzenia, do którego śpieszy się władza/ może tylko pogorszyć sytuację pogrudniowej ekipy. Bo przecież nikt przy zdrowych zmysłach nie uwierzy, że efekciarskie pomysły Rakowskiego i ZOMO-wskie demonstracje siły na ulicach mogą przełamać pogłębiający się wciąż kryzys. Inflacja, zamawiający się rynek, perspektywa kolejnej podwyżki cen, a wreszcie zapowiedziane likwidacje przedsiębiorstw postawią rząd przed jeszcze trudniejszą sytuacją niż obecna. Wygląda na to, że Związek przeżył rundę okrągłego stołu, ale przecież mecz nie kończy się na tej rundzie. Zobaczymy jak będzie trzymał się na nogach partner po następnym gongu. A wiadomo, że nadejście następnej fali masowego protestu jest tylko kwestią czasu."

/PWA - Przegląd Wiadomości Agencyjnych, zacytowany fragment wybrałiśmy z nr-u 36 z 4.XI.br/

**Władysław Liwak** - "... "prawdziwą kulą u nogi polskiej gospodarki jest jej upolitycznienie. /.../ W pierwszej kolejności konieczne jest zniesienie nomenklatury partyjnej i wyprowadzenie komitetów partyjnych z zakładów pracy."

/Władysław Liwak - działacz "S" z Huty Stalowa Wola. Cytat z wystąpienia na forum KKW w dniu 5.XI.br/

**K.M. Tarnopolski** - nie wolno popadać w samozadowolenie. Decydując się na efektowne pociągnięcia związane z jawną działalnością, nie wolno nam zapominać o realnej groźbie nowej "operacji 13 grudnia". Niepokojące zjawisko ujawniania się wszystkich i wszystkiego /vide: decyzja KOWEJ/ to nic innego jak dobrowolne składanie zeznań służącym specjalnym. Jeżeli nie dokonamy wyraźnego rozgraniczenia między tym co już jest jawne, a tym co absolutnie nim być nie może, to abyśmy nie musieli zaczynać wszystkiego od nowa. Z tą jawnością też różnie bywa: budowanie /odbudowywanie/ zakładowych struktur "S" przebiega bez rozmachu, wręcz z oporami, a na tym polu nie można sobie pozwalać na półśrodki. Aby uderzyć trzeba mocno siedzieć w siodło. Czekanie na wyniki negocjacji prowadzonych przez Lecha to wygodne usprawiedliwienie spadku aktywności społeczeństwa. Należy mieć tylko nadzieję na odwrócenie się tej tendencji po wspaniałym wystąpieniu Wałęsy przed kamerami TV...

/K.M. Tarnopolski - szef krakowskiego oddziału organizacji Solidarność Walcząca./



*Społeczność i robotnicy  
sąsiad. Przede wszystkim  
związki w walce o niepodległość  
2 lepanym 1989 - 2000  
redakcja.*



KONSTITUCJA 3-go MAJA 1791 roku.

MAJ 1988 KRAKÓW

W imię Boga w Trójcy Świętej Jedynego Stanisław August-z Bożej Łaski i woli Narodu Król Polski, Wielki Książę Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Kijowski, Wołyński, Podolski, Podlaski, Inflancki, Smoleński, Siewierski i Czarniachowski-Wraz ze Stanami Skonfederowanymi w liczbie podwójnej Naród Polski reprezentującymi, uznając, że los nas wszystkich od ugruntowania i udoskonalenia Konstytucji Narodowej jedynie zależy, długiem doświadczeniem poznawszy zadawnione Rządu naszego wady, a chcąc korzystać z pory w jakiej się Europa znajduje i z tej dogorywającej chwili która nas samym sobie wróciła, wolni od namiętności obcej przemocy nakazów, ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą-egzystencję polityczną, niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną Narodu, którego los w nasze ręce jest powierzonym oraz chcąc na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń zasłużyć, mimo przeszkód które w nas namiętności sprawować mogą dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia Ojczyzny naszej i jej granic z największą stałością ducha niniejszą Konstytucję uchwalamy i tę całkowicie za świętą, za niewzruszoną deklarujemy, dopóki by Naród w czasie przepisany wyraźną wolą swoją nie miał potrzeby odmienienia w niej jakiego artykułu, do której to Konstytucji dalsze ustawy Sejmu teraźniejszego we wszystkim stosować się mają."

Nadszedł dzień tak bardzo oczekiwany przez Polaków. Pamiętny dzień 3-go Maja 1791 r. Od samego rana panował w Warszawie ruch niezwykły. Tysiące ludu miejskiego wyległo przed Zamek Królewski, gdzie odbywały się posiedzenia Sejmowe. Szepciano sobie, że w tym dniu stanie się coś bardzo ważnego i niezwykłego. Jedni mówili, że Marszałek Sejmu, Stanisław Małachowski zapisał się do ksiąg miejszczańskich, inni utrzymywali, że sam Król też ma zamiar zapisać się, jeszcze inni-że Sejm ma uchwalić ważne, korzystne dla kraju prawa, a stronnicy Branickiego chcą temu przeszkodzić. W istocie, Zamek otoczono wojskiem aby Branicki i jego stronnicy nie dopuścili się gwałtu. Zaś na galeriach czuwali oficerowie pod wodzą ks. Józefa Poniatowskiego. Gdy już wszyscy posłowie byli na miejscu ok. godz. 11<sup>00</sup> do sali wszedł Król i kazał odczytać listy posłów zagranicznych, którzy pisali, że Polsce grozi niebezpieczeństwo ze strony Rosji. Wówczas posłowie zaczęli wołać aby spieszyć się z uchwaleniem najważniejszych praw, które wzmocnią Państwo i naprawią to, co w urzędzeniach Polskich było złem. Król odrzekł, iż grono dobrych obywateli ułożyło już projekt tych praw i zaraz kazał odczytać projekt Konstytucji, czyli praw państwowych. Konstytucja znosiła prawo zrywania sejmów czyli "Liberum Veto", oraz wolne elekcje. Odtąd na tronie Stanisław Poniatowski był bezdzietnym. Konstytucja dopuszczała do udziału w Sejmach przedstawicieli mieszczaństwa na równi z posłami od szlachty. Włościan przyjmowało pod opiekę prawo, to znaczy, że wszelkie nadużycia dziedziców na mieniu bądź na zdrowiu włościan-miały być przez sądy soigane i karane. Konstytucja dawała Polsce to, czego Jej brakło: mocniejszą władzę państwową i możliwość uporządkowania stosunków wewnętrznych. Po odczytaniu Konstytucji w sali Sejmowej powstał ogromny tumult i wrzawa. Jedni wołali-"zgadzamy się" i wzywali Króla, by natychmiast Konstytucję zaprzysiągł, inni krzyczeli, że to gwałt, że Konstytucja prowadzi do niewoli. Przez kilka godzin trwała wrzawa i krzyki. Wreszcie przeciwnicy Konstytucji/których na sali było niewielu/musieli uciszyć się, a Posłowie podpisali Konstytucję i wraz z Królem udali się do Katedry św. Jana gdzie ją zaprzysięgli podczas uroczystego Nabożeństwa. Na dworze, ulicach i placach przez cały czas kilkugodzinnych obrad sejmowych było wesoło i gwarnie i rojno. Lud wznosił okrzyki na cześć Króla i twórców Konstytucji, odgrażał się tym, którzy uchwaleniu Jej sprzeciwiają się. Wołano "Wiwat Król", "Król z Narodem i Naród z Królem!" Posłów wychodzących z kościoła po zaprzysiężeniu Konstytucji porwano na ręce i poniesiono do Zamku. Gdy wieść o Konstytucji rozeszła się po kraju, wszędzie witano ją radosnym sercem, odprawiano modły dziękując Bogu, że ją Posłowie uchwalili. Nie tylko w Polsce poczytywano Konstytucję 3-go Maja za dzieło wielkie i pożyteczne. Gdy Król Stanisław August według zwyczaju zawiadomił inne dwory europejskie o uchwaleniu nowych praw-zewsząd przychodziły powinszowania, że nowa Konstytucja jest mądra i sprawiedliwa, a przede wszystkim sławiono zasługę tych, którzy ją uchwalili.



Rychło jednak nad Polskę nadciągnęły chmury niepokoju i nieszczęść. Król i pa-  
-triości żywili nadzieję na ułożenie stosunków z mocarstwami, niepomni ani prze-  
-wrotności pruskiej, ani motywów zwłoki Katarzyny. Berlin spokojnie czekał nie  
zamierzając angażować się w wykonanie sojuszu z Polską; liczył iż uda się stw-  
-orzyć sytuację, w której zostanie nagrodzony zabytkami w Polsce. Na początku  
1792 r. zapadła ostateczna decyzja Katarzyny, by dokonać siłą obalenia Ustawy  
Rządowej. Szczęsny Potocki, Seweryn Rzewuski, Ksawery Branicki i Szymon Kossako-  
wski ogłosili w Targowicy 27.V.1792 r. podyktowany im w Petersburgu manifest  
związujący konfederację przy dawnym ustroju i prawach kardynalnych. Armia ro-  
syjska wezwana przez zdrajców wkroczyła na ziemię Polskie w maju. Wrogowie  
mieli trzykrotną przewagę. Na Litwie żołnierze Ludwika Wirtenberskiego utrud-  
nili zorganizowanie oporu. Wojska zofały się ponosząc klęskę pod Mirem. Ukry-  
wający się ks. Józef Poniatowski odniósł 16.V. sukces pod Zielencami, Upamięt-  
niony ustanowieniem krzyża Virtuti Militari. Bohatersko też bronił się pod Du-  
bienką Tadeusz Kościuszko. Katarzyna odrzuciła starania o rozejm i zażądała od  
Króla przystąpienia do konfederacji grożąc detronizacją i rozbiorem. Po podpi-  
saniu przez Króla akcesu do Targowicy, zrospaczeni dowódcy podali się do dymi-  
sji. 23. stycznia 1793 r. została podpisana kanwencja rozbiorowa między Rosją i  
Prusami. Na Naród Polski spadały coraz to nowe nieszczęścia, ale Naród nie kar-  
mił ducha samą tylko żałobą. Sięgano do jasnych wspomnień. Takim wspomnieniem z  
przeszłości był dzień 3 Maja. W dniu tym bowiem w roku 1791 Naród dźwignął się  
z niemocy jakiej był przez długie lata pogrążony. W czasach zaborów w roczni-  
cę uchwalenia Konstytucji gromadzono się w Kościołach na wspólne modlitwy, spi-  
-ewano pieśni patriotyczne, a także urządzano manifestacje. Ranga tego dnia zo-  
stała podniesiona przez ustanowienie święta Kościelnego. W 1919 r. Sejm Ustawo-  
dawczy uznał 3 Maja za święto państwowe. Stało się ono bardzo uroczyste w Ko-  
ściele jak też na oficjalnych obchodach. W dniu 3 maja 1923 r. odbyła się wiel-  
ka uroczystość odsłonięcia pomnika księcia Józefa Poniatowskiego na Placu Sa-  
skim w Warszawie. W uroczystości wziął udział przybyły do Polski naczelny wódz  
wojsk sprzymierzonych w wojnie światowej, Marszałek Foch/Fosz/. Po drugiej woj-  
nie światowej "przywrócono" uroczysty charakter święta z okresu międzywojennego.  
Jednakże już 3 maja 1946 r. wydarzenia jakie miały miejsce w Krakowie i innych  
miastach wstrząsnęły Narodem Polskim i na długo zapisały się w pamięci. Wbrew  
wcześniejszym uzgodnieniom dotyczącym programu oficjalnych uroczystości - cze-  
rwonia władza PRL postanowiła rzucić społeczeństwu prowokacyjne wyzwanie. 2.V  
minister UB Radkiewicz polecił urzędom wojewódzkim niedopuszczać do jakichkol-  
wiek uroczystości. Wieczorem tego dnia szef UB mjr. Bielecki odbył telefonicz-  
nie konferencję z wojewodą krakowskim Kazimierzem Pasenkiewiczem. Po zakończe-  
niu konferencji rozesłane zostały przez UB zawiadomienia zabraniające uroczy-  
stości. Właściwie decyzja ta nie była już możliwa do zrealizowania. Mogła być  
tylko prowokacją wobec społeczeństwa. Było to potrzebne czerwonym by znaleźć  
podstawę do nowych aresztowań przeciwników politycznych. Tak więc dzień 3 maja  
1946 r. upamiętnił się brutalnym gwałtem ze strony czerwonych na bezbronnej lu-  
-dności. Władze PRL nie tylko rozbiły manifestację, lecz także strzelały do tłu-  
-mu. Pierwszą ofiarą był 36-letni robotnik Mieczysław Adamczyk, który biegł z  
okrzykiem "Mikołajczyk!" W tym czasie z gmachu Komitetu Wojewódzkiego PPR zaczę-  
-to strzelać do demonstrantów. Adamczyk trafiony pociskiem w podniebienie padł.  
Fryderyk Sarbiński trafiony w nogę pada także. W dniu tym dokonano także maso-  
wych aresztowań. Funkcjonariusze UB wykapywali osoby oddalające się od głównie-  
go pochodu. Wyciągano też ludzi ze środka pochodu. Czasem używano przy tym bro-  
ni. Schwytych ładowano do samochodów i przewożono do gmachu Wojewódzkiego  
Urzędu Bezpieczeństwa przy pl. Inwalidów/pl. Wolności/. Wśród aresztowanych zna-  
leżli się uczeni, studenci, harcerze, młodzież szkolna, robotnicy, kupcy i wielu  
innych. Aresztowanych stawiano twarzą do ściany. Z tyłu byli funkcjonariusze UB  
z bronią gotową do strzału. Uhcy wkroczyli także na teren akademika/II dom  
Studencki/i wyprowadzili studentów z rękami podniesionymi do góry. Potem wywie-  
-ziono ich do Zakrzówka i umieszczono w koczarach wojskowych. Wielu aresztowa-  
nych postawiono przed sądem. Kary wyroków sięgały 10 lat ciężkich robót. Na za-  
-danie! Mickiewicz w opisie arcyczerwiska wkłada w usta Wojskiego "jeśli miecz tyl-  
ko bezpieczeństwa strzeże, żeby w tych krajach wolność była - nie uwierzę" ....  
Jeżeli Bezpieczeństwu zdaje się, że tylko ono strzeże wolności rządu, majestatu  
Rzeczypospolitej, nie uwierzę, żeby w takim kraj była wolność...."